Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 WRZEŚNIA. № 77 ROK 1851.

PRZEMYSŁ FABRYCZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO. (*)

CZĘŚĆ DRUGA

HISTORJA WYSTAW.

(Ciąg dalszy).

WYSTAWA ROKU 1828.

MECHANIKA.

Przed niedawnemi czasy nie jedno pożyteczne przedsięwzięcie nie jeden szczęśliwy pomysł, dla braku zdatnych mechaników i zakładów do tego przeznaczonych, spełznąć musiały na samych projektach lub na dobrych chęciach. Lecz już w czasach téj wystawy nikt na to narzekać nie może; ze wzrostem innych gałęzi przemysłowych przybywali mechanicy i powstawały znakomite zakłady mechaniczne. Chociaż na wystawie publicznéj nie wszystkie celniejsze ich dzieła okazanemi były, te wszakże które widziano dowodziły postępu.

Z okazanych zasługiwały na uwagę:

1. Walce do ciągnienia blach platerowanych z kutego żelaza, nastalone, hartowane i polerowane, na dwadzieścia cali długie, a trzymające w średnicy cali sześć, zrobione przez mechanika p. Andrzeja Platte, przy pomocy jego synów Edwarda i Fryderyka. Ich także dziełem był pięknéj roboty model młyna wietrznego domowego, wynalazku p. Lamolére, oraz pompa najnowszego wynalazku angielskiego, do tłoczenia gazu do lamp ruchomych.

2. Tokarnia żelazna z mechanizmem do dzielenia kół i wyrzynania zębów, tudzież rznięcia gwintów u śrub, zrobiona pod kierunkiem p. Sauter, mechanika przy Mennicy.

3. Lampa przenośna do gazu mechanika p. Marthil.

4. Machiny rolnicze i inne z fabryki p. Evans i Comp. Przy zbudowaniu ich korzystano z nowszych ulepszeń. Zakład ten położył, jak wiadomo znakomite zasługi przy urządzeniu młyna parowego w Warszawie. Do niego między innemi zbodował machinę parową o sile 60 koni, z wyłączeniem tylko cylindra. Usiłowania przedsiębierców tych, na wystawie r. 1823 wynagrodzone zostały medalem złotym klassy drugiéj.

Nie możemy tu pominąć bez zaszczytnego wspomnienia tak zwanego kompasu polskiego, czyli przenośnego obserwatorjum astronomicznego. Skład jego dość prosty i rozliczne zastosowania nie mogły być jak tylko owocem wytrawnéj nauki i wyższego talentu. To téż p. Wojciech Jastrzębowski, któremu chwała tego wynalazku przynależy, powszechnie uważany był jako zasługujący na jednę z najpierwszych nagród, przeznaczonych dla wystawców. Że jednak narzędzie to raczéj w naukowym jak w technicznym zawodzie miało swe zastosowania, przeto wynalazcy temu żadnéj nagrody, według urządzeń dla wystawy wydanych, nie przyznano; korzystał więc tylko z zaszczytnéj opinji, jaką ogólnie wywołał. Narzędzie to służyć miało:

a) do kreślenia i budowania kompasów na wszelkich powierzchniach;

b) za kompas, pokazujący w każdém miejscu ziemi, prawdziwy i pośredni czas słoneczny;

c) za obserwatorjum przenośne, za pomocą którego łatwym sposobem i bez rachunku rozwiązuje się dwadzieścia kilka zagadnień astronomicznych.

Oprócz takich odznaczających się wyrobów, znajdowano jeszcze na wystawie:

Narzędzie do mierzenia średnicy walców i ciał okrągłych, wystawione przez p. Kraus. Narzędzie to było wielce użyteczne do praktycznego użycia w rozmaitych rzemiosłach i dla mechaników, a to tém bardziéj, że prostego składu, łatwe w zastosowaniu, niekosztowne i odpowiadające swemu celowi prawie z matematyczną akuratnością.

P. Collete przedstawił różne wyroby broni palnéj i siecznéj. Szczególne zalety przyznawano dubeltówce dziwirowanéj we francuskim sposobie. Wyroby te zjednały pochlebną opinją znawców, nietylko dla samego przedsiębiercy ale nawet i dla ludzi w jego zakładzie pracujących.

P. Rittberger wynagradzany już za pilniki, przedstawiane na wystawach r. 1823 i 1825 i teraz z niemi wystąpił.

P. Samuel Gerlach, fabrykant narzędzi ostrych i instrumentów chirurgicznych, po dwakroć na poprzednich wystawach zaszczycany medalem złotym klassy drugiéj, i teraz podobnie zasłużył na pochlebną opinję, szczególniéj za narzędzia do delikatnych operacyj chirurgicznych przy zdejmowaniu katarakty.

P. Taszyński ślusarz znany zaszczytnie z wystawy r. 1821 i teraz wystąpił ze swemi wyrobkami sztucznéj ślusarszczyzny; a Kindinger z Warszawy, przedstawił igły dla rozmaitych rzemiosł przydatne.

Bracia Fraget, zaszczyceni nagrodą za wystawę poprzednią i teraz wystąpili ze swemi wyrobami platerowanemi, srebrem i złotem.

Lampy były dość licznie przedstawione przez pp. Bonnier (zaszczycony pochwałą z trzech poprzednich wystaw to jest r. 1821, 1823 i 1825), p. Soblier, Viton (1825 medal). Bronzy złocone na wzór paryskich, wypracowane z wielką starannością i wybornym gustem przez p. J. B. Gregoire w Warszawie; tudzież bronzy p. Knusmann wyrobione w formach gotyckich, zjednywały pochwały.

Fabryka fajansów w Ćmielowie, która tak zaszczytnie wystąpiła na poprzednich wystawach i teraz popisywała się ze swemi pięknemi wyrobami.

W zakończeniu tego obrazu wystawy, wspomnimy jeszcze i o pp. Neubauer i Hildebrandt, jubilerach warszawskich, którzy téż pospieszyli na wystawę ze swemi wyrobami. P. Neubauer odznaczył się gustowną oprawą brylantów, Hildebrandt kunsztowném wypracowaniem robót złotych.

Otrzymali nagrody.

Medal złoty klassy 1éj. Fiedler z Opatówka, a nadto do dyspozycji jego medal srebrny klassy 2éj i medal srebrny klassy 3 dla rozdania zasługującym rękodzielnikom jego fabryki.

Medale złote klassy 2éj. Bracia Rephan z Kalisza, Pohl et Ct. z tegoż miasta, Wilhelm Zachert ze Zgierza, fabrykanci sukna.—Kraus,

(*) Patrz Nr. 73 Kor. Handl. Przem. i Rolniczego.

J. B. Gregoire w Warszawie, Józef Hartman, Collete Egidjusz. Nadto ostatni otrzymał medal srebrny klassy 3éj, dla przeznaczenia go rzemieślnikowi celującemu w swéj fabryce.

Medale srebrne klassy 1éj. Possart i spółka w Sieradzu, Neuville w Wieluniu, Mark w Pułtusku, Pozner w Kucharach, Hoch. Paschalis, Jakubowicz i Bernhard, Wendisch, Platte Andrzéj mechanik; prócz tego dla synów jego Edwarda i Fryderyka po metalu srebrnym klassy 3éj.—Loth Jerzy.

Medale srebrne klassy 2éj. Borman i Krug, Ritterich August, Kruszewski Maciéj, Wolfring, Grohmann, Sauter, Wernitz, Bracia Heinrich, Knussman, Hesse Dawid, Scheidel, rękodzielnik w fabryce sukna Fiedlera.

Medale srebrne klassy 3éj. Taubner Edward. i Fryderyk bracia Platte (p. w.), Weiss, Neumann, Kindinger, Sablier, Schipolt, rękodzielnik w fabryce sukna Fiedlera (p. w.), rękodzielnik w fabryce broni Colleta (p. w.)

Pochwały. Karsz z Rawy, Bondy Jonasz, Mathil, Max Tomasz, Kuparenko Jordaki. Horalek Józef, Panny z Instytutu Głuchoniemych, Pinoff Ludwik, Ułasiewicz, Neubauer tudzież Hildebrandt, Tomas Jan. Jagielski Karol.

Przyznanie utrzymania się na zaszczytnéj stopie nagrody poprzednio otrzymanéj.

Medalu złotego klassy 1éj. Fraenkel w Warszawie (1823).

Medalu złotego klassy 2éj. Evans i spółka w Warszawie (1823). Leszczyński w Warsz. (1821). Gerlach Samuel w Warsz. (1825, 1823 med. złoty kl. 3éj).

Medalu złotego kl. 3éj. Fabryka fajansów w Cmielowie (1823).

Medalu srebrnego kl. 1éj. Kranz Józef (1823), Kindler (1825).

Medale srebrne klassy 2éj. Rittberger (1823), Bracia Fraget w Warsz. (1825), Dabass w Warsz. (1825), Bonnier w Warsz. (1821) medal sr. kl. 3éj, (1825) med. sr. kl. 2éj; Taszyński w Warsz. (1821).

Medalu srebrnego kl. 3éj. Viton fabr. lamp w Warsz. (1825).

Pochwały. Müller w Puławach (1825).

WYSTAWA ROKU 1838.

Po dziesięcioletniéj przerwie wznowione zostały w r. 1838 wystawy i w dniu 18 czerwca otwarto sale Sale Ratusza Warszawskiego na wystawę wyrobów i płodów sztuki, przemysłu i kunsztów, tych niewyczerpanych źródeł istnienia, bogactwa i cywilizacji krajów. W tym dziesięcioletnim przeciągu czasu, przy opiece władz rządowych, współdziałaniu Banku Polskiego i usilności przedsiębierców, wiele przybyło nowych zakładów, inne rozwinęły się na wyższą stopę, a przedsiębiercy więcéj uznali ważność wystaw.

To też wystawa ta odznaczyła się wielością, rozmaitością i świetnością wyrobów. Sześć salonów Ratusza, zaledwie pomieścić mogły próby prac prawie wszystkich najznaczniejszych fabryk krajowych, obok dzieł znakomitych artystów i amatorów sztuk wyzwolonych.

Tym samym porządkiem co i inne wystawy i tę przejrzyjmy w krótkości, to jest damy najprzód miejsce fabrykom tkackim, wełnianym, lnianym, konopnym i jedwabnym; daléj fabrykom przerabiającym płody roślinne, zwierzęce, kruszcowe i ziemne. Dzieła sztuk pięknych nie wchodzą w zakres artykułu tego.

Jedna z sal obita była próbami sukna z fabryk pp. A. D. G. Fiedler, Br. Rephan, E. Friedrich, K. A. Mejsner, Br. Knothe, Br. Groche, H. Karsch, Abr. Liebrach, And. Tylmann, Hub. Neuville, i A. Elbinger. Wszystkie one godne były zalet. Prócz tego, pierwszy z dwóch ostatnich wystawił korty, które w niczém nie ustępowały zagranicznym, drugi materje wełniane i półwełniane na pantalony letnie. Sukna p. Meisnera ufarbowane były przez p. Wilhelma Werner, farbiarza w Ozorkowie.

Dywany, sztuki flaneli i inne wyroby wełniane z fabryki pod firmą Jana Gejsmera ozdabiały ściany salonu pierwszego. Chustki i szale merynosowe i tybetowe, w gustowne desenie i szlaki pochodziły z fabryki p. Jana Kuhnert w Żyrardowie; próbki wełny surowéj nadesłano z Woli Pękoszewskiéj.

Płócienka, żagnoty i perkaliki nadesłane zostały przez pp. C. Geyer, J. Paschalisa, K. Noswitz, A. Kaber, i A. Romer, z Łodzi, p. Bondy z Ostrołęki dał kilka sztuczek muślinu gładkiego i w kraty. Te doskonale zastępowały ordynarniejsze gatunki zagraniczne. Inne wyroby bawełniane tego przedsiębiercy, a szczególniéj kołdry pikowe, posiadały takie zalety, że nieustępowały nawet zagranicznym niemieckim; były one nietylko w bardzo pięknym gatunku, ale nawet i gustownie deseniowane.

Wyroby bawełniane z fabryki p. Józefa Paschalis Jakubowicza z Lipkowa, Karola Daunn z Żyrardowa, i Jana Ulbrich z Turka; pończochy, kaftany bawełniane trykotowe p. Jana Dreschler; pończochy ażurowe Ferdyn. Stopp z Łodzi; plecionki fabryki p. Buhle w Kaliszu, odznaczały się dobrą robotą.

P. Fryderyk Schlösser z Ozorkowa przedstawił przędzę bawełnianą z własnéj przędzalni, p. Miteis fabrykant w Turku złożył przędzę bawełnianą, ufarbowaną na kolor czerwony, turecki.

Wyroby lniane pochodziły z fabryk pp. Karola Scholtza i spółtudzież Jakóba Garvie, wyroby pierwszéj fabryki odznaczały się szczególną dokładnością, a osobliwie ozdobna bielizna stołowa i płótna, które były równe, cienkie, dobrze wybielone, a co najtrudniejsze, miały brzegi zupełnie równe. Chwalono też przędzę lnianą, uskutecznioną na machinie zbudowanéj według systematu p. Girard. Obrusy kolorowe p. Henryka Reinecke, także miały swoje zalety. P. S. Oswald z Xawerowa nadesłał kilkanaście moteczków nici kolorowych; p. Neumann z Warszawy, wyroby powroźnicze.

Istniejące od r. 1833 fabryki więzienne, których pomysł i urządzenie kraj winien staraniom i poświęceniu się tak zaszczytnie znanego pod wielu względami Hr. Skarbka, i dotąd jeszcze kierującego zakładami dobroczynnemi i karnemi w Królestwie, zasługiwały na szczególną uwagę i zachęcenie, a to nietylko pod względem głównym: wpływu ich na udoskonalenie samych zakładów karnych, ale też i pod względem samego wyrobu. Złożyły one płótna, nici i sukna ordynaryjne, wyrabiane w więzieniach przez winowajców, z których żaden nie był poprzednio tkaczem. Z wyrobów tych pierwszeństwo przyznawano płótnom wyrabianym w więzieniu płockiém, a drelichom i éwilichom wyrabianym w więzieniu Warszawskiém.

Wyrobki jedwabne, złożone na wystawę przez p. Tilmes, zalecały się dobrocią. Przedsiębierca ten położył dla przemysłu krajowego zasługi, przez wprowadzenie do kraju fabryki wyrobu tkanin jedwabnych na większą stopę.

Wyroby jedwabne i włosienne z fabryki p. Henryka Krug, a mianowicie aksamit koloru granatowego, i ciemno zielonego, zasługiwały na szczególniejszą uwagę. Burty pół jedwabne złożył passamonik z m. Warszawy Pinkus Petersilge.

Widziano też i próbki jedwabiu surowego, własnéj krajowéj produkcji.

Cukier z buraków pochodził z fabryk hr. Łubieńskiego w Guzowie, hrabini Potockiéj w Tykocinie, Blum i Brunwein w Bieniewicach. Cukier pierwszéj fabryki już od dwóch lat był znany w Warszawie.

Wspomnieć tu wypada, jako zasługujące na uwagę pod względem cierpliwości i dokładności w wykonaniu, roboty cukrowe pp. A. B. Kejser i S. Beeli. Wyrobem pierwszego był tyrolczyk z flaszką likieru w jednéj, a ze strzelbą w drugiéj ręce, wracający z polowania w górach z ubitą zwierzyną. Cały ten obraz myśliwski był wykonany ze szczególną dokładnością, p. Beeli dał kwiaty z cukru robione, które niemniéj się podobały.

Arak nadesłany był z fabryki p. T. Hirschenfelda.

Papiernia Banku Polskiego w Jeziornéj, zakład bardzo użyteczny dla kraju, nadesłała próbki wybornego papieru listowego i papieru kolorowego bez końca, robionego na machinie ciągłéj. Wszystkie te próby odznaczały się wysokim stopniem doskonałości. Zupełnie nowe swe urządzenie i wprowadzenie nowych sposobów fabrykacji dotąd wcale nieznanych, fabryka ta winna p. Planche, jéj dyrektorowi, a zarazem wspólnikowi.

Drukarnia Bankowa złożyła próby najdokładniejszych odcisków, a p. A. Baumann karty do grania. Do udoskonalenia wyrobów typograficznych przyłożył się głównie p. Gresser dyrektor drukarni Bankowéj. On również zaprowadził w tym zakładzie machinę parową do poruszania pras drukarskich. *(D. c. n.)*.

OBRACHUNEK

kosztów założenia podziemnych rowków w Żrenicy pod Środą.

Na jednym morgu magd. (to iest 6 prętów szerokości, a 30 prętów długości), dałem trzy rowki podziemne, dwa łokcie głębokie, 30 prętów długie i dwa pręty jeden od drugiego odległe; oprócz tego dałem poprzeczni otwarty rów, sześć prętów długi i równéj głębokości, dla odebrania wody z podziemnych rowków odchodzącéj. To wszystko kosztowało mnie jak następuje:

Za trzy rowki po 30 prętów, czyli za 90 prętów od ich wykopania, ułożenia rur i zarównania: po groszy pols. 10 od pręta, wynosi . . . . tal. 5 — srgr.

Za 1,800 cegiełek wydrążonych i stopę długich, które jednę na drugą kładąc, formują rurę, i rachując takowe tak, jak kosztowały z zrobieniem, wypaleniem i dowiezieniem na pole . . . . tal. 7 6 srgr.

Za 6 prętów poprzecznego otwartego rowu, po 5 srgr. od pręta . . . . tal. 1 — srgr.

Razem więc zaopatrzenie jednego morga magd. rowkami podziemnemi kosztowało mnie . . tal. 13 6 srgr.

Dodać atoli muszę, że ludzie przy kopaniu rowków po dwa złote dziennie zarabiali, i że zamiast 10 dając im tylko 8 groszy polskich od pręta, byliby dobrze zapłaceni.

Przy dalszém przeto zakładaniu rowków podziemnych, spodziewam się na samém kopaniu oszczędzić przynajmniéj 1 talara; na cegle zaś około 4 talarów; używając machiny do wyrabiania rur, położę tylko jednę rurkę tam, gdzie dziś dwóch cegieł używam; a nadto rurki te nierównie będą łatwiejsze do wysuszenia i wypalenia, i będą mogły być dłuższe niż stopę. Spodziewam się przeto, że na przyszłość zaopatrzenie jednego morga magd. rowkami podziemnemi nie więcéj, jak ośm talarów kosztować będzie. *Teodor Mańkowski.*

DOBROĆ NASIENIA.

Gdyby wszystkie ziarnka, które wysiewamy, były wykształcone dokładnie i miały siłę kiełkowania, możnaby je rzadziéj jak zwyczajnie siać, ale wielu z nich brakuje téj siły, co się często zdarza w latach zimnych i mokrych. Chcąc być pewnym swego, i chcąc się uchronić od tego, ażeby zboża zbyt rzadko nie stały, trzebaby się zawsze poprzednio o dobroci ziarna przekonywać poprzedniém doświadczeniem, czy wszystkie ziarnka lub wiele z nich stósunkowo ma siłę kiełkowania, i podług tego wypada oznaczyć wiele zboża na morgę potrzeba. Kto tego niezachowuje, często wielkie ponieść może straty, mianowicie przy siewie zboża, koniczyny, traw i t. p. nasion kupnych. (*)

Paszenie kotnych macior.

Paszenie kotnych macior, bardzo przezornie urządzoném być powinno. Biedna, chuda pasza zły wywiera skutek na potomstwo; jagnięta nędznemi się pozostaną.—Ale znów z drugiéj strony pasza zbyt pożywna, rozogniająca i silną, jest przyczyną wielu chorób, mianowicie biegunki i niemocy krzyżowéj, na które wiele jagniąt pada.—Najlepiéj jest krótko przed i po okoceniu, dawać równą ilość paszy; dopiero z wzrostem jagniąt, po 8 lub 14 dniach, trzeba silniéj paść.

(*) Mało z teraźniejszych gospodarzy zachowuje zwyczaj dawny, żeby przed siewami próbować siły kiełkowania ziarna; dawniejsi rolnicy mieli zastawione okna doniczkami i troskliwie rachowali ziarnka zasiane i kiełki wychodzące z ziemi, podług czego urządzali gęstość siewu.

O SOLI W ROLNICTWIE

i wychowie zwierząt gospodarskich.

Conseil superiéur d'Agriculture w Brukseli zamknął w tych dniach swoje posiedzenia; do składu jego wchodzą najznakomitsi gospodarze w Belgji; dla tego wypadek narad ciekawym i pouczającym być musi dla całéj rolniczéj powszechości.—Na ten raz przytaczamy z ogłoszonego sprawozdania jeden tylko z ważniejszych przedmiotów, a tym jest: o soli w użyciu gospodarskiém.—Z badań w téj mierze podjętych pokazuje się:

Że w Anglji przedsiębrano rozległe doświadczenia z użyciem soli na nawóz;

że doświadczenia te, czynione na wielką skalę, niezmiennie i ciągle w wypadku się zgadzają, ale bynajmniéj nie zachęcają do dłuższéj kontynuacji;

że pomimo wielkiéj taniości soli i zupełnéj wolności jéj od podatku, nigdzie w Anglji nie używają soli na nawóz regularny, gdziebądź wielokrotne z nią robiono próby.

Doświadczenia panów Philippart, Kuhlman i Becquerel, jeszcze mniéj przemawiają za jéj użyciem na rolę. Według nich, sól przeszkadza tworzeniu się kiełka, może nawet zarodek zniweczyć; czasem zaś tak bardzo pobudza organizacją roślinną i pędzi jéj wzrost, że koniecznie i szybko sprowadzić za sobą musi zupełne jéj zmitrężenie i obumarcie; w innych razach zmniejsza znacznie wydatek ziarna, chociaż roślina na oko nie cierpi.

Powody, które p. Verheyen przytacza przeciwko używaniu soli w chodowaniu zwierząt, są również mocne i dobitne. »Angielscy gospodarze,« powiada, »których niezaprzeczoną wyższość we wszystkiém, co się tyczy chodowli i opasu bydła, chętnie uznajemy, odpowiedzieli pytającemu ich, panu Milne Edwars, iż nigdy nie zasłyszeli o zaletach, jakie on soli przypisuje; kilku członków stowarzyszenia gospodarczego Anglji północnéj, nie zdołało się wstrzymać od śmiechu nad tém, że poważni ludzie wierzyć mogą w urojenia.

W czasie zniżenia podatku od soli, dokonano w Anglji i Szkocji mnóstwo bardzo ścisłych doświadczeń z użyciem jéj przy tuczeniu, ale nie znaleziono żadnego a żadnego wpływu na szybkość w przybieraniu zwierząt co do wagi.

Doświadczenia z działaniem soli na wydzielanie się mleka, nie wydawały owoców pomyślniejszych. Zwierzęta piły więcéj, ale te nie wpłynęła stosónkowo ani na ilość, ani na dobroć mleka. Agronomowie angielscy i szkoccy przystają jednakże na używanie soli do paszy gotowanéj, do brahy i słodzin, i stwierdzają, że zadawanie jéj owcom utrzymywanym w okolicach wilgotnych, pożyteczném jest dla zdrowia. Od czasu zaprowadzenia soli przy karmieniu, zmniejszyła się bardzo śmiertelność w owczarniach, które dawniéj dziesiątkowała zaraza kopytkowa i wszystkie następstwa mokréj paszy.

Rozpatrując się w sprawozdaniach francuzkich doświadczy, znajdziemy, że zalety, przez Anglików soli przyznawane, jeszcze są przesadzone.—Słynny Mathieu Dombasle zapewnia, iż nigdy, ani w własnéj praktyce, ani w postrzeżeniach indziéj robionych nie znalazł ani jednego takiego przypadku, gdzieby soli mógł był przypisać jakikolwiek pożytek w karmieniu zwierząt.

Pan Boussingault, któremu zawdzięczamy pierwsze ścisłe daty co do działania soli w karmieniu bydła, do tychże samych doszedł rezultatów. Zestawienie jego przez 13 miesięcy podejmowanych doświadczeń okazuje, iż sól nie miała żadnego wpływu na wzrost zwierząt.

Panowie Behague i Baudemont utrzymują z swéj strony, że sól nie działa wcale na wydzielanie się mleka.

Z doświadczeń panów Dailly i Dausier pokazało się, że podobnež są skutki soli w tuczeniu owiec. Pan Dailly, podając wypadek w pieniędzach, powiada, że przy gromadzie owiec, do tuczenia których używał soli, zyskał 41 fr. 47 cent.; natomiast przy takiéjże saméj gromadzie tuczonéj bez soli, zyskał 51 fr. 37 cent.

Sól, tak kończy p. Verheyn sprawozdanie, jest niepotrzebna, gdzie się zwierzętom daje paszę dobrą, rozliczną i w porcjach rozsądnie podzielonych; szkodliwą zaś jest przy każdéj rozgrzewającéj paszy.«

Jak daleko od siebie sadzić drzewa owocowe.

Pan Lukas, ogrodowy instytutu w Hohenheimie, daje w swém szacowném dziele: »Der Obstbau auf dem Lande für Gemeinde-Baumwärter,« następujące przepisy, jak daleko drzewa owocowe od siebie stać mają:

a) Jabłka, gruszki i cereśnie:
1. Na równinach, lub małych pochyłościach, 36 stóp;
2, na znaczniejszych pochyłościach 30 do 32 stóp;
3, w sadach, jeżeli drzewa są gatunków delikatnych i niebardzo się krzewią, 32 do 35 stóp;
4, na drogach stósownie do ich położenia, mianowicie na groblach, 30 do 31 stóp, na drogach przez niziny idących 36 do 40 stóp.

b) Śliwki, gluby, 15 do 20 stóp (*).
c) Orzechy włoskie 40 do 45 stóp.

Podane odległości brać trzeba na wszystkie strony.—W położeniu z stromemi spadkami, odległości te o 1/5 lub 1/4 część zmniejszyć można. W sadach i plantacjach polnych trzeba sadzić podług pewnego porządku w linje; najlepiéj w trójkąt równoboczny. Tym sposobem nawet przy rozwinięciu się korony, największa ilość na dawnéj przestrzeni wygodnie pomieścić się może. Korzystném jest w wielu przypadkach, pomiędzy jabłka i gruszki sadzić jeszcze śliwki lub wiśnie, które wkrótce mają owoc, i po 30 lub 35 latach wycięte, dają tamtym znowu miejsce do krzewienia się.

Ktoby chciał sadzić drzewa na polu (**), przynajmniéj 50 stóp odległości zachować musi, ażeby uprawie zboża nie szkodzić przy ilości rzędów i ich kierunku; trzeba miéć wzgląd na to, aby nieprzeszkadzać uprawie ziemi i przewozie.—Nad drogami w pięknych, prostych liniach sadzić trzeba, zachowując przepisaną odległość.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 20 września. Ostatnie wiadomości z Anglji, nic pomyślnego w handlu zbożowym nie zwiastują. Przy najpiękniejszéj pogodzie żniwa w całym kraju ukończone, a chociaż na chorobę kartofli coraz silniejsze zachodzą skargi, to jednak w obec pomyślnego zbioru, żadnego wpływu na ceny nie mogło wywrzeć, i tak krajowa, jak i zagraniczna pszenica, o szyl. na kwarterze taniéj odchodziła.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	rzep.
z kraju	6311	669	—	1354	—	1055		—	—	—
z zagran.	5191	3261	—	25641	—	—		—	—	1263

Mąki z kraju cent. 20,318, z zagranicy 1263.

Smutny stan handlu zbożowego w Anglji, odbił się na wszystkich portowych targach. Wszędzie stagnacja i upadek cen dały się uczuć.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszéj Giełdzie pszenicy z wody łasztów 112, ze spichrza 505, żyta 2 łaszty, i parę łasztów jęczmienia i grochu.

Płacono za łaszt pszenicy.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 130	360 —377 1/2	27 2 do 28 12
	131 — 134	372 1/2—405	28 — — 30 15
Żyta	122 — 125	285 —300	21 13 — 22 16
Jęczm.	— — —	— —180	— — — 13 17
Grochu		250 —270	18 24 — 20 9
Rzepaku	— — —	— —420	— — — 31 17

Na żyto zawsze toż samo żądanie; ale zupełny brak dowozu i chęci zobowiązywania się na dostawę wiosenną.

W okolicach Elbląga i Królewca, kartofle bardzo ucierpiały i dziś płacą już do 10 złp. za korzec warszawski. Próby świeżéj tegorocznéj pszenicy pod względem wagi i piękności, bardzo są niskie i kupców nie znajdują.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń 3,950 okrąglaków, 506 kantaków sosnowych, 30 ł. bali dębowych, 69 kóp klepek pipówek.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 7 cali 9.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 201 1/2, Hamburg 44 7/8 Amsterdam 101 3/4, Warszawa 8 dni 95 do 95 1/2.

Makowski, Kendzior et Comp.

(*) Odległość ta, chociaż może stósowna w sadach naszych włościan, niezawsze zdaje się być konieczną, gdyż tam śliwki stoją nadzwyczajnie gęsto, a przecież massy tego owocu miewają.

(**) W klimacie naszym nieradziłbym sadzić drzew na polach, gdyż niezawodnie większą szkodę zbożu przynoszą, jak owocem wynagrodzić mogą; widzimy to przy naszych gruszkach polnych, gdzie, jak daleko cień ich zasięga, nędzne tylko zboże rośnie.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 21 września 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	101 1/2	100
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84	83
„ Listy Zastawne	95 1/4	94 1/4
„ Listy Zastawne nowe.	95 1/4	94 1/4
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	83 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96 3/4	95 3/4
lit. B. 200 „	19 1/2	19

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÈJ.

Dnia 23 września 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	50—	94 –	35—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	–
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	50—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 --	36	6 -	34—
Lipsk 100 talarów	2 M.	–	—	--	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50—
Petersburg ditto.	1 M.	—	–	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76—	50—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	82 –	80—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5 –	16 1/2
Holender. dukaty nowe		—	—	3 –	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		85 –	58—	85 –	8—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15 —	3 —	15 —	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	79—	25—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	18 –	90—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		3 –	75 –	3 –	45—

Wartość kuponu kop. 15 1/6

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 12 (24) września 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.